

Ocena wyborów włoskich

Dzień 25 maja minął we Włoszech w idealnym spokoju i porządku. Frekwencja wyborcza, która zwoła się podnosiła, doszła o godz. 14-tej w poniedziałek dnia 26 maja, t.j. w chwili zamknięcia urn, do 94%.

Nasza prognoza wyborów włoskich, zawarta w No 11 "Serwisu" z dnia 26 kwietnia b.r. sprawdziła się w swoich zasadniczych liniach; odrazu należy powiedzieć, że była nawet zbyt pesymistyczna o ile chodzi o partię względną większość, t.j. demokrację chrześcijańską. Ale na to wpłynęły w ostatniej chwili wypadki frenouskie.

Charakterystycznym wyrazem niedzielnych wyborów jest przeciwstawność dwóch potężnych bloków, pośród których ścisnięte zostały resztki innych partyj.

Demokracja chrześcijańska zwiększyła swój stan posiadania tak w cyfrach absolutnych, jak w procentach, jak wreszcie w ilości mandatów. Tych ostatnich zdobyła o 11 więcej w sejmie; w senacie osiągnęła równo połowę mandatów t.j. 123. Komuniści stracili wprowadzić 3 miejsca w sejmie, ale sprzymierzeni z nimi socjaliści Nenniiego zdobyli 9 nowych mandatów. Weszli w ten sposób w posiadanie mandatów poselskich, które w 1953 roku osiągnęły drobne autonomiczne ugrupowania socjalistyczne. Uwzględniając to można mówić o statycznych w rezultacie pozycjach bloku socjal-komunistycznego. Socjaliści Saragata lekko powiększyli swój stan posiadania, przede wszystkim dzięki działaniu faworyzującej mniejsze partie ustawy wyborczej. Prawica monarchistyczna doznała klęski, którą sama przygotowała, rozpadając się na dwie partie; obie te partie razem wzięte mają o 17 posłów mniej, niż jednolita partia monarchistyczna w 1953 roku: 23 zamiast 40. Republikanie zniknęli z Senatu a w Sejmie będą mieli wszystkiego 7 posłów i to głównie dzięki nowej ustawie wyborczej. Neofaszyści wchodzą do sejmu osłabieni o 4 posłów /25 zamiast 29/; liberałowie są jedyną partią o charakterze raczej prawicowym, która zyskała większą ilość głosów, większy procent wyborczy i większy przyrost posłów: 16 zamiast 13.

Blok chrześcijańsko-demokratyczny 273 posłów stoi więc w sejmie naprzeciw "jedności akcji" socjal-komunistycznej liczącej 224 posłów. Dostyc trudno będzie w tych warunkach ilościowych "kondycjonować" większość, jak to sobie obiecywały rozmaite mniejsze partie środka. Walka między obu blokami może wejść w stadium gwałtownych zderzeń.

Fakt, że połączeni socjal-komuniści potrafili, dzięki grze na dwóch fortepianach, zachować swój stan posiadania, mówi bardzo dużo. Okazuje się, że komunistom włoskim nie zaszkodziły takie odległe zdarzenia jak krwawe stłumienie rewolucji węgierskiej; socjaliści natomiast potrafili nawet zwiększyć swój stan posiadania zarabiając na niezadowoleniu z obecnego reżymu.

To niezadowolenie nie okazało się jednak, mimo 10 letniego trwania rządów chadecji, mierodajne dla zmiany politycznego stanu posiadania. Wyborca włoski uznał hasło "postęp bez ewantur" głoszone przez chrześcijańską demokrację, a strach przed komunizmem i wypadkami à la Frencoje kazał mu w ostatniej chwili dodać nawet głosów jedynej partii, która stanowi w tym kraju tamę dla czerwonego zalewu. Próby stworzenia "antyklerykalnego" frontu lewicy zawiódły także, jak z satysfakcją notuje "Osservatore Romano" w swej krótkiej ocenie rezultatu wyborów włoskich.

Jeżeli rezultat ten można przyjąć z zadowoleniem ze stanowiska wolnego świata, to nie należy zamykać oczu na trudności, jakie otwierają się przed stronniictwem względną większością.

Poufne Są one natury zarówno zewnętrznej - nietknięta potęga najsilniejszej w Europie partii komunistycznej - jak wewnętrznej - rozbieżności w łonie samej chadecji. Zwolennicy t.sw. apertura a sinistra, to jest współpracy chrześcijańskiej demokracji z socjalistami Nenniego, przycichli tylko na czas wyborów. Ich przeciwnicy w partii pokładają swoje nadzieje przede wszystkim w samym Nennim, następnie zaś we wpływach Stanów Zjednoczonych i ...Watykanu.

#### Zgon Kardynała Stritch'a

Odbył się tu w dniu dzisiejszym pogrzeb Kardynała Samuela Stritch'a, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli św.Kolegium. Urodzony w 1887 w Nashville /Tennessee/, zmarły Kardynał był amerykańcem najbardziej związanym z wielką tradycją kultury rzymskiej i greckiej. Jako Biskup Toledo /Ohio/ wzniósł tam piękną katedrę, ozdobioną freskami Jana Henryka Rozena; był po tym biskupem Milwaukee, a po zgonie Kardynała Mundeleina w 1939 został Arcybiskupem Chicago. We wszystkich diecezjach, którymi rządził, miał wielu wiernych i księży polskiego pochodzenia: wiadomo, że w Chicago jest jedną z największych polskich diecezji świata.

Powołany został do Rzymu dla kierowania jedną z najbardziej odpowiedzialnych dziedzin życia kościelnego: Kongregacją Propagandy, rządzącej misjami katolickimi w niekatolickim świecie. Nie mógł jednak tu zastosować swych wielkich i znanych administracyjnych zdolności. Osierocił równocześnie i Chicago i Kurię.

W pogrzebie Kardynała Stritch'a wzięło udział całe św.Kolegium, Korpus Dyplomatyczny, przedstawiciele Kurii Rzymskiej i rzymskiego kleru.

Polskę reprezentował Ambasador Papée; z kleru polskiego byli obecni ks.Prałat Filipiak, Audytor Roty, Ks.Prałat Meysztowicz, O.Kaczmarek O.F.M. i inni.

-----